

# ŚWIĘTO Tygodnik SWIDNIKA

Nr 24 (1143)

1 lipca 1993 r.

Cena 1000 zł

Czerwcową sesję Rady Miejskiej poświęcono była głównie polityce społecznej w gminie. Jest to temat bardzo obszerny, więc w blisko czterogodzinnej dyskusji omówiono tylko kilka jego aspektów.

## SESJA

### Opieka nad osobami niepełnosprawnymi.

Przez wiele lat była właściwie tylko Kazimierzówka oraz filia Domu Opieki Społecznej w Kawęczynie i Wygnanowicach. Później już łatwiej rozdzieli się instytucje i organizacje zrzeszające oraz wspomagające ludzi — dzieci, młodzież, dorosłych — upośledzonych fizycznie i umysłowo.

Jako pierwsze powstało Koło Dzieci Specjalnej Troski. Zrzeszonym w nim rodzicom udało się wywalczyć niewielkie pomieszczenia, w których mogli prowadzić zajęcia z dziećmi. Dziś Koło funkcjonuje już jako Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Prowadzi Ośrodek Wychowawczo-Rehabilitacyjny, będący jednocześnie miejscem pobytu dziennego ludzi niepełnosprawnych.

Od dwóch lat istnieje w mieście Podstawowa Szkoła Specjalna. Uczy się w niej 60 uczniów ze Świdnika (40) i okolic. Są to dzieci z lekkim upośledzeniem.

Natomiast w Szkole Życia uczą się dzieci z upośledzeniem umiarkowanym i upośledzone w stopniu znacznym.

Uczniowie pochodzą najczęściej z rodzin alkoholizujących, wielodzietnych, rozbitych. Niestęty brak pieniędzy uniemożliwia uruchomienie internatu, tak, że część dzieci, zwłaszcza tych z odleglejszych miejscowości, nie ma szans na naukę i rehabilitację. Dla dziewięciorga uczniów prowadzone jest indywidualne nauczanie, w ich rodzinnych domach.

Opieką specjalną nie są jeszcze objęte dzieci w wieku przedszkolnym. Poczynione rozeznanie wykazało, że jest ich ponad 20.

Najprawdopodobniej od września rozpocznie działanie oddział przedszkolny dla dzieci upośledzonych. Zlokalizowany zostanie w Szkole Specjalnej lub w jednym z przedszkoli.

W mieście powstaje także Centrum Aktywności Zawodowej — dzienny ośrodek terapii pracą dla młodzieży niepełnosprawnej, która nie może uczyć się w szkołach zawodowych.

(Dokończenie na str. 3)

Na tak postawione pytanie nie potrafimy odpowiedzieć. Po prostu nie wiemy. Pamiętamy natomiast dokładnie co pisaliśmy o możliwości zawarcia kontraktu i nadziejach jakie on dawał. Ołbrzymie nadzieje z tym przyszłym kontraktem wiązał również Zarząd Miasta i mieszkańcy. Przypomnijmy: z inicjatywy Zarządu Miasta Rada Miejska, 19 grudnia 1991 roku podjęła uchwałę w sprawie zbycia nieruchomości — budynku przy ul. Spółdzielczej 2 projektowanego jako stółówka.

## Co z Cerrito?

Dalsze utrzymywanie budynku w tym stanie przynosiło tylko straty a przed umieszczeniem w nim działalności gospodarczej wymagał on sporych nakładów finansowych. Na takie przedsięwzięcie gmina nie miała pieniędzy podobnie jak na dalsze jego utrzymywanie. Budynek miał być sprzedany w drodze przetargu ofertowego.

JOHN A. CERRITO, z którym trwały już wcześniej rozmowy na temat umieszczenia jego produkcji w Świdniku, jako jedyny złożył propozycję zakupu nieruchomości.

Radni mieli sporo wątpliwości przed podjęciem ostatecznej decyzji. Biorąc pod uwagę zyski ekonomiczne (w tym sprzedaż nieruchomości) a w niedalekiej

przyszłości nowe miejsca pracy dla wielu osób i podatki z przedsiębiorstwa dla gminy podjęto stosowne uchwały. J. A. Cerrito podpisał umowę wstępną z Zarządem o zakup działek, których wartość wyceniono na sumę około 200 tys. dolarów. Sprzecyżowano również terminy umowy ostatecznej.

Co obiecywał J. Cerrito? W pierwszej fazie (jeszcze w 1992 roku) przystosowanie budynku do pakowania gotowych wyrobów i ich dystrybucję, oraz otwarcie swojego przedstawicielstwa. W drugiej fazie miał powstać zakład produkcyjny wykonujący najprostsze operacje. W trzeciej, po dwóch latach, zakład miał produkować, malować.

(Dokończenie na str. 2)

## WOŁANIE...

Statystyki wykazują coraz większą liczbę osób uzależnionych od narkotyków. Po środki odurzające sięgają już uczniowie młodszych klas szkół podstawowych. Z ubiegłorocznych ankiet, przeprowadzonych w naszym mieście wynika, że w podstawówkach ponad 30 proc. uczniów miało kontakt z narkotykami lub ludźmi je zażywającymi. W szkołach średnich jest to już 40 proc. W porównaniu z poprzednimi latami, liczby te rosną.

Dlaczego biorą? Co ich do tego skłania? Ciekawość? Nuda? Problemy przerażające możliwości młodych ludzi? Brak kontaktu z najbliższymi?

Być może odpowiedzią na te pytania, próba zwroczenia uwagi rodziców na przeżycia i odczucia ich dzieci, będzie wypowiedź świdnickiego licealisty.

W Świdniku ludzie sporo piją, epaja i rzeczywiście obniża się granica wieku, w którym zdarza się ten pierwszy raz. U młodszych

decyduje zwykle ciekawość, chęć poznania tego, co zakazuje. Wtedy wzrasta w człowieku chęć by spróbować.

Wśród uczniów szkół średnich są tacy, którzy zaczęli jeszcze w podstawówce, inni próbują dopiero teraz. Jeden chce urozmiać sobie wieczór, bo wtedy jest inaczej niż zawsze. Drugi odgania w ten sposób złe myśli. Szkoła go stresuje. W domu jest nie tak. Może ojców pije, albo

(Dokończenie na str. 3)

Polscy piloci polecili do Iraku, żeby ratować ludzi przed śmiercią głodową. Spotkali się z życzliwością tych, dla których pracowali. Organizowano na ich cześć uczyły i przyjęcia, podejmowano, jak najdostojniejszych gości. Rodacy kurdyjskich fellachów w rewanżu za zaproszenie życie zaproponowali Polakom śmierć.

## Śmierć za życie!

Polscy piloci pracowali w Iraku na mocy kontraktu zawartego między Organizacją dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) — agendą ONZ, a centralą PZL. Pochodzili z różnych środowisk: wojska, zakładów usług lotniczych. Była wśród nich grupa pilotów i mechaników z Przedsiębiorstwa Usług Lotniczych „Heliseo” ze Świdnika. Kontrakt przewidywał pracę w szeregach zakazanych dla lotnictwa irackiego, kontrolowanych przez myśliwców amerykańskich. Latali więc powyżej 36 i poniżej 32 równoleżnika, nad terytoriami zamieszkałymi przez Kurdów toczących od wielu lat z Irakiem partyzancką wojnę o utworzenie niepodległego państwa.

WACŁAW STROIŃSKI znalazł się w grupie operującej na północy. Opryskiwali zboża. Cztery śmigłowce i kilkadziesiąt tysięcy hektarów, które miały uratować Kurdów od widma głodu. Maszyny były własnością Iraku, pomalowane i oznakowane jak śmigłowce wojskowe. Wyposażone były w normalną aparaturę do oprysków. Robota poszła nadszpedzanie dobrze, dzięki czemu grupa północna zakończyła sześciotygodniowy kontrakt kilka dni przed terminem. Przebazowano więc maszyny do Bagdadu, gdzie załogi miały oczekiwać na kolegów z południa, by razem wrócić do kraju. Jeden z pilotów pracujących na południu musiał pilnie wracać

do Polski, poprosił więc Wacława Stroińskiego, żeby zastąpił go na te cztery ostatnie dni.

Tym razem praca polegała na opryskiwaniu palm daktylowych. Po pierwszym dniu zaproponowano pilotom przelot do Basry, gdzie czekały na nich klimatyzowane pokoje hotelowe i warunki do życia lepsze niż w zalanej upałem połowej bazie w rejonie oprysków.

Wylecieli następnego dnia rano. Pierwszy etap podróży przebiegał bez zakłóceń. Dotarli do wojskowego lotniska, gdzie uzupełnili paliwo i wystartowali do ostatniego, czterdziestominutowego skoku przez bagna.

Lecielimy na stu metrach. Cztery śmigłowce: RYSIEK A-DACH, KAZIK CZARNECKI, JUREK STARZYK i ja — jeden za drugim w odstępach 200 metrów. Na pokładach mieliśmy kilku mechaników — Polaków i Irakijskich. Mój Mi-2 był najmniejszy, więc zamykałem kolumnę. Zaczęło się mniej więcej (Dokończenie na str. 2)

## Konkursy na Dyrektorów

14 i 17 czerwca odbyły się konkursy na dyrektorów Szkół Podstawowej nr 1 i Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 (w którego skład wchodzi SP nr 4 oraz Liceum Ogólnokształcące). W wyniku postępowania konkursowego wyłoniono kandydatów na dyrektorów szkół. W SP nr 1 został nim WIESŁAW KSIĘSKI stosunkiem głosów komisji konkursowej 6:5. W ZSO nr 1 konkurs wygrał RYSZARD BOROWIEC stosunkiem głosów 6:2. Panowie Księski i Borowiec przystąpili do konkursów jako jedyni kandydaci w swoich szkołach. Do objęcia przez nich funkcji dyrektorów potrzebne jest jeszcze zatwierdzenie decyzji komisji przez Kuratora Oświaty i Wychowania w Lublinie.

(jmr)

## Umarł na cmentarzu

gami wypili około 1,5 l wódki. Leszek K. przed laty uległ wypadkowi samochodowemu i od tego czasu był na rencie. Lekarz nie stwierdził żadnych obrażeń, które mogłyby być przyczyną śmierci. Przypuszczalnie określił sekcja zwłok, przeprowadzona na wniosek prokuratora.

D

### Wakacyjne konkurs dla młodzieży

## Magia szos

Kto z nas nie nosi schowanych głęboko na lepsze dni wspomnień ze swoich wakacji. Kto z nas nie pamięta (tak, jakby to było dziś) ulgi upalnych, czerwcowych dni, kiedy na chodzenie do szkoły miało być tylko umowny, na wpół oficjalny charakter. Nauczyciele, nawet ci od matematyki, przed którymi gotowi byliśmy przez cały rok zaszyć się w najgłębszą dziurę, nagle (kiedy minęła obawa wyrwania do tablicy) okazali się zupełnie innymi, całkiem sympatycznymi i miłymi ludźmi. W oczekiwaniu na dzień rozdania świadectw szliśmy do „budy” bez stresów, czas upływał wesoło na rozlicznych grach i zabawkach towarzyskich.

A potem, w zależności od osobistych upodobań, finansowych możliwości rodziców i własnych predyspozycji — obozy harcerskie, wędrownie rajdy po górach, albo wyprawy pod żaglami przez jeziora mazurskie lub po wodach Zatoki Puckiej. Albo (to dla indywidualistów) samotna wólcza auto-stopem.

Przesuwa mi się natychmiast — jak barwny film — nieskończenie wiele własnych przygód ze „stopu”. Mogłbym nimi zapisać całe tomy. Ale po co? Przecież każdy z nas nosi w sobie pamięć o swoich wakacyjnych przygodach. O ulotnych, przypadkowych spotkaniach, przyjaźniach, sympatiach i mi-

(Dokończenie na str. 2)

## Spacerkiem po mieście

Posępne refleksje budzi zderzanie barak przy Al. Lotników Polskich (obok klubu „Iskra”). Usytuowany na skarpie zarośniętej krzewami i drzewami z daleka jest prawie niewidoczny. Dopiero kiedy przechodzi się chodnikiem blisko niego widać jak duże szkody poczynił czas i brak zainteresowania nim ludzi. Powybijane okna, odpadające tynki a miejscami kawałki ścian to jego dzisiejszy obraz. Nawet niebieska tabliczka z ciałem czytelną nazwą Al. Przdowników Pracy świadczy o tym, że to już przeszłość. Szkoda tylko, że nie podjęto do tej pory decyzji ani o zagospodarowaniu, ani o całkowitej rozbiorce.

kas

Nad ranem, w piątek 11 czerwca, dozorca Spółdzielni Usług Rolniczych w Fajstawicach poinformował Policję o włamaniu. Złodzieje weszli przez niedomknięte okno do biura. Jego drzwi

## Oknem po 15 milionów

też nie były zamknięte, co ułatwiło przejście na korytarz, a stamtąd już łatwo trafiło do pomieszczenia, gdzie mieściła się kasa. Bez trudu sforsowali okienko kasy, odnaleźli zapasowe klucze do sejfu i skradli około 15 mln zł. Złodziei nie odnalaziono. Policja nadal prowadzi śledztwo w tej sprawie.

D

## Spacerkiem po mieście

Posępne refleksje budzi zderzanie barak przy Al. Lotników Polskich (obok klubu „Iskra”). Usytuowany na skarpie zarośniętej krzewami i drzewami z daleka jest prawie niewidoczny. Dopiero kiedy przechodzi się chodnikiem blisko niego widać jak duże szkody poczynił czas i brak zainteresowania nim ludzi. Powybijane okna, odpadające tynki a miejscami kawałki ścian to jego dzisiejszy obraz. Nawet niebieska tabliczka z ciałem czytelną nazwą Al. Przdowników Pracy świadczy o tym, że to już przeszłość. Szkoda tylko, że nie podjęto do tej pory decyzji ani o zagospodarowaniu, ani o całkowitej rozbiorce.

kas

## Otwierać czy zamykać?

Zas skutki tej decyzji — jak twierdzą niektórzy — mogą być zupełnie odwrotne od zamierzonych. To znaczy, można obawiać się, że dotychczasowi bywalcy tego klubu trafią po prostu na ulicę.

„Max” zyskał już sobie w naszym mieście pewną renomę jako miejsce najbardziej popularnych dyskotek dla młodzieży. Spora frekwencja na tego typu imprezach musi siłą rzeczy doprowadzić i do nieuniknionych, sporadycznych „zachowań”. Ale ra-

czej nie w samym klubie a w jego okolicach. Powody mogą być różne. Nie wypuszczenie podchmielnego towarzystwa do zatłoczonego lokalu. Nadmierna hałaśliwość wychodzących z dyskoteki. Albo choćby i zwykłe pijackie śpiewy przechodzących w pobliżu ludzi, którzy samego „Maxa” nigdy na oczy nie widzieli.

Tak to między innymi tłumaczy właściciel lokalu. Dla których decyzja Urzędu jest równoznaczna z plajtą. Tłumacza też, że gotowi są za własne pieniądze kupić benzynę do policyjnych radiowozów, aby tylko pojawiały się w okolicach lokalu przez całą noc i odpowiednio często.

I trudno ich nie rozumieć. Wszak to właśnie najbardziej w ich interesie leży to, żeby w pobliżu był spokój i porządek. (Dokończenie na str. 3)



(Dokończenie ze str. 1)  
dziesięć minut po starcie. Nagle poczułem uderzenie w prawą część kadłuba. Jednocześnie zapaliła się lampka alarmu: pożar lewego silnika. Spojrzałem w dół — jak okiem sięgnąć, aż po horyzont ani skrawka suchego miejsca. Wszędzie bagno porośnięte ogromną trzciną. Nie miałem wyboru. Zaczęłem podchodzić do awaryjnego lądowania.  
„Kiedy zamknął płonący silnik nie było już szansy na dłuższe poszukiwania kawałka suchego gruntu do lądowania. Pilot i siedzący za nim dwaj inżynierzy mechanicy przyczaili się do skoku,

zawsze będę zabierał do śmigłowca maczetę i rakiety. W dodatku zgubiłem w wodzie pantofel. Co było robić — doda z uśmiechem zakłopotania — wróciłem po niego.

Byliśmy już bardzo blisko śmigłowca Jurka, gdy usłyszeliśmy, że ten startuje. Po chwili zorientowaliśmy się, że leci w naszą stronę dokładnie podanym nam wcześniej kursem. Lecił powoli, więc nie miał kłopotu z odnalezieniem nas.

Starzyk zawisł swoją maszyną tuż nad powierzchnią wody. Lo-

## ŚMIERĆ ZA ŻYCIE

żeby opuścić kabinę śmigłowca, gdy tylko dotknę powierzchnię wody. Stroiński był ubrany jak przystało na wycieczkę do miasta: koszulka z krótkimi rękawami, dżinsy i pantofle. Kiedy ważyły dwie i pół tony helikopter usiadł na powierzchni bagna w zasympie trzech natychmiast wyskoczył z maszyny pograżając się od razu po pas w wodzie. Na szczęście dno było w miarę twarde i nie groziło natychmiastowym wciągnięciem w topiel. Ściana trzcin pięciometrowej wysokości nie pozwalała rozszerzyć się w terenie. Przeszwytywał ledwie kawałek nieba nad głowami rozbitków.

Ogledziły śmigłowca przysięgali do reszty. W prawym boku kadłuba widać było dziury wydrążone przez pociski wielokalibrowego karabinu maszynowego. Seria poszła w górę trafiając w lewy silnik. Instalacja przeciwpożarowa zadziałała prawidłowo gasząc płomień. Start o własnych siłach był jednak niemożliwy. Pozostawało czekać na pomoc kolegów. Słyszalny warok silnika dawał nadzieję, że nie odlecieli daleko.

Radiostacja działała. Głos Jurka Starzyka przyrzekał: Wacek, bez ciebie nigdzie nie polecę. Za chwilę nadeszła kolejna wiadomość: Starzyk znalazł kawałek suchego miejsca do lądowania około 500 metrów od miejsca lądowania Stroińskiego. Podał mu dokładny kurs, którym trójkę rozbitków ma się przedzierać przez trzcinę ku wysepce, wydawał i strzelał. Na wyspie stało wycelowane w niebo działo przeciwlotnicze. Następną sekundę miały rozstrzygnąć, czy po drugiej stronie wylotu lufy jest jego obsługa. Na szczęście okazało się, że nie.

Starzyk czekał, a Stroiński z dwoma Irakijczykami brnęli przez wodę i trzcinę. Co chwilę jeden z mechaników zatrzymywał się, uciśniętymi wszystkimi i nasłuchiwał: czy zdążą dojechać do śmigłowca Starzyka znaczącego tyle, co życie, czy przedtem dorwają ich ci, którzy do nich strzelali.

Do życia było tylko 500 metrów, ale gdy po 20 minutach marszu stracili radiowy kontakt ze Starzykiem poculi się jak w sercu dżungli. — Byłem najślimniejszy z całej trójki, więc użyłem do torowania drogi przez trzcinę — powie potem rozparty wygodnie w fotelu Wacław Stroiński. Obiecałem sobie wtedy, że

paty ścinały wierzchołki trzcin. Stroiński i Irakijczycy wspieśli się błyskawicznie po kołach na pokład i padli bez sił.

### CO Z POZOSTALYMI!

Trzeci śmigłowiec pilotowany przez Ryszarda Adacha został ostrzelany, kiedy robił nawrót, żeby sprawdzić, co się stało ze Stroińskim. Część serii uszkodziła dźwigary łopaty, pozostałe kule trafiły w szybę rozbijając ją. Adach z twardą żalazną krwią wylądował na lotnisku w Basrze. Czwartą maszyną, którą leciał Kazimierz Czarniecki z podziurawionym kadłubem i przestrzelonym układem sterowania, również dotarła do lotniska, chociaż jedna z kul eksplodowała w kabine napieniając ją klebami czarnego dymu. Czarniecki będąc przekonany, że płośnie turbina chciał siadać na bagnie. Na szczęście lejący z nim mechanik w porę zorientował się co się naprawdę stało, ratując życie maszyną, a może i jej pasażerom.

### PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI

Jest ich przynajmniej kilka. Po pierwsze — kto strzelał? Wiadomo już dziś, że tereny nad którymi przelatowały śmigłowce są opanowane przez grupy dezertów z armii irackiej nazywanych przez władze rebeliantami. Jeśli do helikopterów strzelali „rebelianci”, to rodzi się drugie pytanie — dlaczego? Wprawdzie śmigłowce miały barwy wojskowe, ale były wyposażone w zwykłą, z daleka rozpoznawalną aparaturę do opryskiwania, a nie wyrzutnie rakiet. Trudno przecieć spodziewać się bogatego łupu, zwłaszcza, że skutecznie strzelony śmigłowiec po prostu staje w płomieniach. Kolejne pytanie — dlaczego naziemna obsługa lotu poprowadziła Polaków na stu metrach wysokości, chociaż pierwotnie planowano przeleć na 500 metrów? Tak niski przeleć wystawiał śmigłowce nie tylko pod ogień dział przeciwlotniczych, ale i zwykłego kalasznikowa. Wreszcie pytanie ostatnie — dlaczego FAO posługując się irackimi śmigłowcami wojskowymi nie umieściła na nich swoje go oznaczenia? Czyżby ONZ zwyciężyła się już do tego, że wysłani przez nią w misjach humanitarnych ludzie czasem giną?

Jan Mazur

## Komunikat Policji

Osoby które w dniu 1993 06 11 około godz. 22.00 przebywały na placu Konstytucji 3-go Maja w Świdniku i były świadkami pobicia młodego mężczyzny przez grupę nieletnich prośone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z Wydziałem Dochodzeniowo-Sledczym Komendy Rejonowej Policji w Świdniku p. 3 lub 9 tel. 126-26, 140-81 wew. 215 lub 232

## CO Z CERRITO?

(Dokończenie ze str. 1)  
pakować i wysłać do odbiorców szeroki asortyment biżuterii. Przedsiębiorca zapewniał, że stosowane przez niego technologie nie będą zanieczyszczały środowiska. Obiecywał też zatrudnienie kilkuset osób.

Deklaracje były zachęcające, przekonywały nawet największych niedowiarów. Tym bardziej, że jest to ponoć firma mająca znaczące miejsce wśród producentów biżuterii w świecie.

Firma J. A. Cerrito istnieje od 35 lat. Jego produkcja to ręcznie wytwarzana biżuteria, pakowana w oryginalne, pokryte złotą folią opakowania. Wyroby wykonywane są z najlepszych gatunków brązu i dwukrotnie powlekane złotem. Sprzedawane są w Europie, Azji, Australii i

Ameryce Południowej. J. A. Cerrito jest założycielem Międzynarodowego Stowarzyszenia Handlu Biżuterią Ameryki i Międzynarodowego Centrum Handlu Biżuterią w stanie Rhode Island. Jest też prezesem spółki Polish International Company, które zajmuje się rozwojem handlu i współpracy gospodarczej między stanem Rhode Island a Polską. Uzyskał na ten cel 10 milionów dolarów kredytu od rządu stanowego, w 60 proc. zwolnionego od oprocentowania.

Przedsiębiorca chcąc uruchomić w Polsce przedsiębiorstwo napotykał na wiele trudności. (Pisał o nich w swoim czasie). Wynikały one z winy obowiązujących w Polsce przepisów, które hamują rozwój przedsiębiorstw zagranicznych. Wszyst-

kie te bariery, staraniem między innymi Zarządu Miasta zostały pokonane. Pozostała tylko realizacja zapowiedzianych przedsięwzięć. Z deklaracji spełniona została na razie jedna — utworzone przedsiębiorstwo firmy w Świdniku. Pracę, którą wstępnie planowano dla kilkuset osób (w porównaniu dla 1000, później dla 300 a na końcu dla 60) otrzymały 2 osoby. Jak na razie J. A. Cerrito zwrócił się do Zarządu z prośbą o przedłużenie terminu spłaty rat za nabytą nieruchomości.

Pytanie postawione na początku, pozostaje bez odpowiedzi. Mamy jednak nadzieję, że to tylko formalności, na jakie natknął J. A. Cerrito przy organizowaniu swojej firmy w Polsce, nie pozwolą na realizację terminów umowy.

Irena Wierchoś

## MAGIA SZOS

Młodość ma się tylko jedną i nie wybiera się czasów, na które ona wypadła. Chcielibyśmy i my dać coś dzisiejszej młodzieży na te jej wakacje. I postanowiliśmy dać jej szansę na trwałe wspomnienia. Proponujemy więc wszystkim młodym ludziom pisanie do nas listów z wakacji. Nie narzucamy żadnych form. Po prostu — okrucieństw przysięganych wspomnień, do których będzie wracało się nie raz do końca życia. A my — przyrzekamy to solennie — będziemy te listy drukować. Może nie wszystkie, może też nie od razu. Niektóre wydrukujemy zapewne już po wakacjach. Ale nie pominiemy żadnego, który będzie na to zasługiwał.

**B**o wakacje dla nas, dla dorosłych, to nie tylko czas. Marzenie o abstrakcyjnie rozumianych „wakacjach” jest dla nas (aż do emerytury) jednym z najbardziej powszechnych pragnień. Jakże chętnie cofnęlibyśmy się do lat swojej — tak to dzisiaj pamiętamy — bez troskiej młodości. Jakże bardzo chcielibyśmy uwolnić się od nieustannego poczucia odpowiedzialności (za siebie, za swoją pracę, rodzinę, dom). A tymczasem nikt nas nie zwolni od tej przytłaczającej odpowiedzialności za nasze czasy. Nawet na te dwa krótkie wakacyjne miesiące.

Cezary Listowski

(Dokończenie ze str. 1)  
łóściach. O swej wrażliwości na dobro i piękno, ale także na krzywdę i na zło. O swej niedogodniejszej naiwności. Każdego z nas dopadają niekiedy, ścisnąc ją za gardło wspomnienia. Nagle przypominania. Jakś przypadkowy obrazek, melodia dawno nie słyszanej piosenki.

**J**akże chciałbym, na pewno chcielibyśmy tego wszyscy, żeby dzisiejsza (i ta starsza, i ta całkiem najmłodsza) młodzież otrzymać od nas, od życia, to, co jej się naprawdę należy. Prawo do udanych, barwnych i wypełnionych przygodami wakacji. Nie jest to łatwe. W jakże wielu domach po prostu nie będzie na to pieniędzy. Ale przecież wakacje mogą być bardzo różne. To nie musi być tylko czas „organizowanych form wypoczynku”, opłaconych przez mamę i tatę.

Czasy są takie, jakie są. A

Do redakcji czytelnicy dzwonią często. Z zasady są to telefonów interwencyjne. Ostatnio, co odnotowujemy z dużą radością, zdarzają się telefony z pozytywną oceną gazety. Są to zazwyczaj wierni choć anonimowi czytelnicy. Jak sympatyczne są to głosy wiemy tylko my. Utwier-

## Czytelnicy piszą

dzaą nas one w przekonaniu, że to co robimy, ma jakiś sens. Cieszymy się, że gazeta spełnia oczekiwania czytelników i znajdują w niej informacje na które czekają.

Za wszystkie dowody sympatii i wsparcia dziękujemy, szczególnie teraz jest nam ono bardzo potrzebne.

Rozumiemy, że nie każdy może czytać też chce do nas zadzwonić czy też napisać, dlatego „z dużą nieśmiałością” drukujemy list czytelnika.

A tak na marginesie czekamy na Wasze listy w każdej sprawie. Są one niezwykle pomocne w tworzeniu wspólnej miejscowej gazety.

\* \* \*

W ostatnim czasie a zwłaszcza z chwilą objęcia stanowiska redaktora naczelnego „Głosu Świdnika” przez Pana CEZAREGO LISTOWSKIEGO z przyjemnością czyta się gazetę.

Pomimo małej objętości, gazeta w miarę wyczerpuje bieżące tematy dotyczące Miasta i Zakładu i odważnie wytyka nieprawidłowości, które bulwersują czytelników.

Życzę całemu zespołowi redakcyjnemu wytrwałej pracy pod kierownictwem Pana Listowskiego

Tadeusz Witkowski

## Kącik poetycki

EWA TRZEŚNIEWSKA  
Jestem jak Born

jestem jak Born  
tułający się po świecie  
choć czasem iskierka  
zaświeci  
lecz tylko w snach  
Łąka, dzieci, ja...

Podaruj mi jeszcze zapach bajki  
(fragmenty)

ile razy mówiłeś  
Kochać bez granic  
Kochać z wytrwałością  
Mówiłeś o szumie  
szmerze strumyka  
wiatru w liściach  
o mowie świerszcza  
na zielonej łące

Pamiętać i sięgać pamięcią  
Jeszcze dotykam  
Jeszcze czuję  
niezapominajki  
Niezapominajki  
są to kwiatki z bajki

wielkie dzięki o Panie  
za ten zapach  
sama wezmę tę woń  
Chyba nie będziesz miał nic  
przeciwko temu  
że ukradnę cząstkę  
samej siebie?

Niezapominajki,  
są to kwiatki z bajki  
Z mojej własnej  
Bajki...



# Wołanie...

(Dokończenie ze str. 1)

matka ciągle się czepia. Dzień po dniu takie samo piekło.

I teraz wszystko zależy od osoby. Poradzi sobie z tym lub nie. Wytrzyma czy zacznie uciekać. Bo ćpanie, to jedna wielka ucieczka.

Albo jeszcze inaczej. Niby wszystko jest normalnie. Człowiek je, śpi. I przychodzi dzień, jakiś dziwny nastrój. Jest coś nie tak. Boję się tego, co we mnie tkwi. Czuję, że jest źle. Nawet nie wiem jak ma być. Ale na pewno nie tak jak teraz.

Chcę inaczej przeżywać, odczuwać. Siegam po prochy, i jeszcze bardziej kopię całą sprawę. Robię jeszcze większy dół. Problemy pogłębiają się. Przychodzi depresja. Może samobójstwo.

Czasem bywa odwrotnie. Wszystkie trudności stają się bliższe. Czasem muszę zapomnieć o swojej słabości, o tym, że tak mało znaczę. Jestem gorszy, więc biorę. Muszę się dowartościować. Biorę, bo chcę zwrócić na siebie uwagę. Biorę — i jest to wołanie — zobacz mnie, dojrzyj mnie, doćne!

Bardzo ciężko coś w życiu zmienić. Docekać się przewartości. Ludzie chodzą do psychologa, terapeutę. Jadą do Monaru. Jeżeli ktoś ćpa, to zwykle — tak naprawdę — jest samotny. Narkotyki stają się jego towarzyszem. Człowiek zdaje sobie sprawę, że zaczyna ćpać. Później, że ćpa, a — potem ćpa, żeby zapomnieć o tym, że ćpa.

Czy środki odurzające są łatwe do zdobycia. Wie pani, jak człowiek się uprze. Zresztą są różne farmaceutyki. Tabletkami się ludzie ćpają. Lepsze środki mają raczej starsi.

Zresztą ludzie wszystkiego się czepiają, byle miało jakieś działanie. Aby coś się działo. Chyba sawet nie trzeba za wiele się nalykać. Wystarczy trochę sugestii. Można popić alkoholem, i wtedy człowiek jest na haju. Inaczej odbiera się odczuwając świat. Już nie jest taki wrogi i nieprzychylny.

Reaguje się zależnie od możliwości organizmu i od tego co się chce czuć. Jeden może pojsić spać, drugi się wyrzyga, a trzeci ma efekty, jakie chciał. Będzie zadowolony.

Konsekwencje dla organizmu? Nie, to raczej nie odstrasza. Choć jeśli się spojrzy na kogoś starszego, kto brał już kilka lat.

Często jestem na placu, w centrum miasta. To nieprawda, że tu najczęściej spotykają się narkomani. Że handel jakiś istnieje to wiem, ale nie na placu. Ci co robią kompot, nie sprzedają go przecież w środku miasta. Nie ryzykowałiby tak.

Ucieczka ma różne postacie. Ucieczka może być muzyka. Ale zawsze oznacza słabość i samotność.

Materiałem tym rozpoczynamy cykl publikacji na temat narkomanii. Zagadnienie to z pewnością ma wiele aspektów. Jakże z nich omówimy szerzej — to wynikać będzie z zapotrzebowania i zainteresowania tym problemem naszych czytelników. Prosimy o listy i telefony. Zarówno od tych, którzy „biorą”, jak i od osób przeciwdziałających narkomanii. Autorzy najciekawszych listów otrzymają honoraria. Adres redakcji podany jest w stopce, a numer telefonu to — 120-61, wew. 51-51.

Anna Konopka

(Dokończenie ze str. 1)

Nawet nie tyle w samym lokalu (bo z tym radzą sobie nad wyraz dobrze), ale właśnie w okolicach. Bo znana to prawda — „jak cię widzą, tak cię piszą”.

A nam — tego również nie da się ukryć — powinno zależeć na eliminowaniu miejsc, w których porządek jest zagrożony. Ale w jaki sposób? Jakimi metodami? Czy poprzez ograniczenie ilości miejsc, w których młodzież mogłaby się wyszaleć? Czy też może właśnie odwrotnie — poprzez ich rozmnażanie?

Paradoks to tylko pozorny. Bo dopóki były w naszym mieście trzy przysłówkowe „kioski z piwem” (Zagłoba) mnożyły się skargi na zakłócanie porządku. A od kiedy piwo kupić można tak samo łatwo jak mleko

## Otwierać czy zamykać?

kiędy pojawiło się w mieście co najmniej kilkanaście pijalni — skargi urwały się jak nożem ucią.

A więc czy przypadkiem to nie ten właśnie kierunek działań jest słuszniejszy? Czy nie lepiej — zamiast zamykać — właśnie przeciwnie otworzyć w tej części miasta jeszcze ze trzy konkurencyjne kluby? Po to żeby „rozgęścić” bawiących się i w ten sposób eliminować ewentualne incydenty?

Odpowiedź nie jest łatwa. Choć naszym zdaniem czas będzie „pracował” właśnie w tym kierunku. Czy jednak pomoże to w jakiś sposób „Maxowi”? Mamy nadzieję że tak. Pod warunkiem, że plotka okaże się pogłoską o przynajmniej Banku PKO do urzędzenia sobie w jego siedzibie pomieszczeń biurowych.

Oset

**Uczniowie, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości w 1993 r. w Zespole Szkół Technicznych Technikum Mechanicznego**

### KLASA V A

Dariusz Batug, Andrzej Błaszczuk, Rafał Chojnacki, Wojciech Dobrowolski, Janusz Dworak, Tomasz Dyszczyk, Piotr Gągał, Piotr Grzegorz, Mariusz Jurecki, Mariusz Kasperk, Paweł Król, Tomasz Król, Grzegorz Kurzepa, Marek Mrugała, Adrian Myszkowski, Andrzej Naumiuk, Piotr Pacyk, Piotr Pokrywka, Mariusz Poleszak, Piotr Rzemieniak, Leszek Rucidło, Radosław Sosnowski, Adam Skrzypczak, Marek Szafranek, Adam Tarka, Jarosław Tomasiak, Jerzy Wojdat, Łukasz Woźniak, Krzysztof Wróbel, Piotr Zieliński.

### KLASA V B

Rafał Bliźniński, Jerzy Gawęł, Aleksy Gruszczak, Grzegorz Gryczka, Wojciech Kamiński, Krzysztof Kepka, Grzegorz Kierszulis, Marek Kociuk, Paweł Kosiński, Mariusz Kozak, Jarosław Krupski, Tomasz Kulawiak, Arkadiusz Maluga, Artur Michna, Piotr Mielnicki, Rafał Mróz, Mariusz Ogórek, Tomasz Pastuszak, Grzegorz Siedlowski, Sławomir Szafranek, Wojciech Szeptuch, Piotr Ścibior, Karol Tarasiuk, Mariusz Teper, Grzegorz Toboła, Piotr Urban, Radosław Woś, Piotr Zaprawa, Tomasz Zaprawa.

### KLASA V C

Piotr Drabek, Marcin Kaliszuk, Rafał Kochalski, Wojciech Lewicki, Andrzej Łasko, Krzysztof Logonowicz, Tomasz Piszcz, Wojciech Preciuk, Krzysztof Rabiński, Grzegorz Siłuch, Marian Szady, Dariusz Walczyk, Rafał Wąsik, Marcin Winiarski, Artur Zając, Edward Zając.

### KLASA V D

Bogdan Bielak, Sławomir Blacha, Jarosław Bochenko, Grzegorz Buch, Krzysztof Garbacz, Zbigniew Giergel, Paweł Gontarz, Piotr Hawrył, Marcin Król, Artur Mamcarz, Krzysztof Marciszewicz, Jarosław Mazur, Jacek Pawłowicz, Wojciech Piech, Mieczysław Sagan, Sebastian Smolarek, Robert Sowul, Paweł Stefaniszyn, Wojciech Szponar, Paweł Wierzbik, Mariusz Wójtowicz, Artur Zieliński, Andrzej Żołędź.

Wojciech Boczek, Zbigniew Gieleta, Dariusz Kozłowski, Piotr Polocki, Jacek Przytuła, Piotr Sagan, Robert Skowron, Stanisław Stachniuk, Leszek Żelazny.

### KLASA III TECHNIKUM MECHANICZNEGO DLA DOROSŁYCH

Tomasz Dawidziuk, Witold Dziurawiec, Tomasz Gontarz, Piotr Idzik, Grzegorz Kłiszcz, Jarosław Kudeń, Zbigniew Lipiec, Adam Matyjaszczyk, Marek Osiał, Krzysztof Smyk, Mirosław Suszek.

### KLASA II TECHNIKUM MECHANICZNEGO PO ZSZ

Mariusz Bańka, Jarosław Czapliński, Jacek Gosik, Jarosław Górny, Rafał Jaskiewicz, Robert Kasprzak, Mariusz Kądziela, Henryk Kowal, Jarosław Kowalczyk, Robert Kowalczyk, Piotr Laskowski, Mariusz Leniak, Mirosław Lubkowski, Mariusz Łyjak, Adam Michalec, Wiesław Ogorzałek, Jarosław Ożga, Jerzy Piękowski, Andrzej Reszka, Adam Szweczyk, Sławomir Torój, Michał Wątorski, Stanisław Wszola.

(Dokończenie ze str. 1)

Dzięki pomocy holenderskiej fundacji „Pod Wspólnym Dachem” znacznie poprawiły się warunki pensjonariuszy Domu Opieki Społecznej. Holendrzy postenowali nadal wspomagać naszą działalność na rzecz osób upośledzonych. Obecny na sesji sekretarz fundacji — ROBINJA — poinformował, że na współpracę z Polską rząd holenderski przeznaczył jeszcze około 1,5 mln guldów (ca 15 mld zł). Dzięki tym funduszom możliwe będzie stworzenie centrum aktywizacji dla dzieci, wybudowanie kolejnego pawilonu przy ulicy Piaseckiej i szkolenie pracowników Domu Opieki Społecznej. Rozbudowa DOS pozwoli na przeniesienie do lepszych warunków podopiecznych z Kawęczyna.

Planowana jest również adaptacja starego oddziału DOS, z przeznaczeniem dla dzieci głęboko upośledzonych.

W Domu Opieki Społecznej przy ul. Piaseckiej i obu filiach przebywa 160 osób.

Dużym ułatwieniem i pomocą dla osób niepełnosprawnych będzie uruchomienie jesienią rozszerzonego oddziału rehabilitacji zlokalizowanego na parterze remontowanego szpitala przy ul. Kasprzaka.

**Pomoc społeczna w mieście**

W Świdniku najczęstszą przyczyną trudnej sytuacji materialnej jego mieszkańców jest bezrobocie. W ciągu 5 miesięcy tego roku Ośrodek Pomocy Społecznej wypłacił trzykrotnie więcej zasiłków okresowych niż rok temu. Udzielono pomocy 932 rodzinom (3294 osób). Stosowano ją m. in. w formie finansowania obiadów, zakupu żywności, odzieży, leków, dopłat do przedszkoli.

Sytuację pogarsza to, że w tym roku zaniedbano realizację rządowego programu pomocy na wydatki mieszkaniowe (dopłaty do czynszu, energii elektrycznej). Potrzeby zaś są tak duże, że znacznie przekraczają sumę przyznawaną na całoroczne świadczenia pomocy społecznej.

Bardzo aktywnie działa w mieście Komitet Pomocy SOS

„Solidarność”. Jego członkowie sami zdobywają środki finansowe, dary rzeczowe, przeznaczone dla najsłabszych świdniczan. Komitet organizuje kolonie i obozy dla dzieci, prowadzi ma-

gazyń z darami, doradnie wspiera pieniądze najbardziej potrzebujących pomocy.

Towarzystwo Pomocy im. Br. Alberta prowadzi kuchnię przygotowującą posiłki dla podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej. W mieście działa także Polski Czerwony Krzyż i Polski Komitet Pomocy Społecznej, wspomagający szczególnie osoby starsze, zniepełniające, które nie potrafią samodzielnie funkcjonować w środowisku.

### Bezrobocie w Świdniku

W Rejonowym Urzędzie Pracy zarejestrowano ponad 3 tys. bezrobotnych. Absolwenci stanowią 11 proc. tej liczby, która zwiększyła się po zarejestrowaniu osób, które ukończyły szkoły w tym roku. Pracodawcy zatrudniający absolwentów mogą ubiegać się o zwrot kosztów sześciomiesięcznego wynagrodzenia młodych ludzi.

Inną grupą bezrobotnych są osoby niepełnosprawne, inwalidzi mający wprawdzie renty, lecz tak niskie, że ich wysokość zmusza do poszukiwania drugiego źródła utrzymania. Pracodawcy oferujący zatrudnienie tej grupie bezrobotnych, mogą również korzystać z refundacji kosztów wynagrodzenia oraz pomocy finansowej przy tworzeniu dla nich miejsc pracy.

Najtrudniej znaleźć pracę osobom trzeciej grupy, tzw. osobom nieprzystosowanym. Tworzą ją kobiety wychowujące małe dzieci, osoby niezaradne, alkoholicy, narkomani, byli więźniowie. Zawychają osoby te trafiają do Ośrodka Pomocy Społecznej.

### Lecznictwo otwarte

Największym problemem lecznictwa w Świdniku są braki leków. W tej chwili 40-tysięczne miasto i prawie 100-tysięczny

rejon obsługuje jedna przychodnia specjalistyczna. Ustawianie się w kolejce o 4.00 rano, po numerkach do stomatologa lub neurologa, stało się już regułą. Sytuacja ulegnie poprawie gdy zo-

## SESJA

stanie oddana do użytku przychodnia w osiedlu Brzeziny.

Jeszcze w tym roku ukończona zostanie adaptacja pomieszczenia starego szpitala, gdzie znajdzie miejsce m. in. poradnia ortopedyczna, medycyny szkolnej, zakład radiologii.

### Profilaktyka środowiskowa

Na sesji przedstawiono również informację o zagrożeniu, jakim stanowią w naszym mieście alkoholizm i narkomania. Szacunkowo, w Świdniku około 1,5 tys. osób nadużywa alkoholu. W ciągu 3 lat zmarło z powodu 12 alkoholiczów. Tylko w tym roku policja zanotowała 550 interwencji z powodu nadużycia alkoholu.

Z ubiegłorocznych badań przeprowadzonych w szkołach podstawowych naszego miasta wynika, że 22 proc. uczniów miało lub ma bezpośredni kontakt z narkotykami, 33 proc. ma kontakt z osobami biorącymi. W szkołach średnich jest to już większa liczba — sięga 40 proc. W ciągu czterech lat dwukrotnie wzrosła liczba narkomanów ze Świdnika, zarejestrowanych w lubelskiej Poradni Uzależnień Lekowych.

Prowadzona w mieście profilaktyka obu uzależnień napotyka na wiele problemów. Aby je przezwyciężyć zaproponowano m. in. zwiększenie kadry w Poradni Odwykowej, zorganizowanie telefonu zaufania, polepszenie warunków lokalowych i wyposażenia Poradni Wychowawczo-Zawodowej, bardziej skuteczne działania w szkołach.

Radni zapoznali się także z programem profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych w naszym mieście. Ma on na celu integrację placówek i

instytucji zajmujących się walką z alkoholizmem, opracowanie informatora o formach ich działalności. Przewidziane są także szkolenia kadry zajmującej się problemami alkoholowymi oraz zorganizowanie akcji informacyjno-szkoleniowej „sprzedaż nieletnim i nietrzeźwym”. Program realizować będą Miejski Ośrodek Terapii, Poradnia Wychowawczo-Zawodowa, Ośrodek Profilaktyki Środowiskowej Agencji D-Z, Ośrodek Pomocy Społecznej, Poradnia Odwykowa, Zdrówia Psychicznego, Klub Abstynenta „Oaza”, Komisja do spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi i pedagogzy świdnickich szkół.

Radni przyjęli uchwałę w sprawie zmian ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego. Powołali też komisję, która będzie zajmowała się tymi sprawami.

Przyjęto po długiej dyskusji zmiany w budżecie. Z rezerwy budżetowej 250 milionów otrzymano na dalsze prace remontowe i wyposażenie. Biblioteka Miejska, 9,5 mln zł. Kolo Dzieci Specjalnej Troski, 200 mln zł przeznaczone na zagospodarowanie terenów w osiedlu Brzeziny I i II. 870 mln zł na spłatę odsetek za nie realizowanie zobowiązań płatniczych kolektora Hajdów. Ten ostatni punkt wzbudził wiele kontrowersji i krytycznych uwag, które radni kierowali do Zarządu. Jednym z ostatnich tematów, była zmiana poręczenia bankowego dla Telewizji Kablowej. Telewizja Kablowa otrzymała wcześniej poręczenie hipoteczne na sumę 4,5 miliarda zł.

Telewizja Kablowa zmieniła bank a nowy Depozytowo-Kredytowy wymaga poręczenia w gotówkę. Radni zdecydowali w głosowaniu o nowej formie poręczenia. Tak więc gmina jest zrytament „Kablowej” a wysokość poręczenia wynosi 1 miliard zł.

Sporo czasu zajęło radnym podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej rozpatrzenie kwestii ustalenia ilości punktów sprzedaży alkoholu wysokoprocentowych. No-

wa ustawa o przeciwdziałaniu alkoholizmowi składa bowiem podjęcie decyzji w tej sprawie na barki gminy. W czasie dyskusji zwały się dwa poglądy. Pierwszy — nazwijmy go prohibicyjnym — widział w każdym kolejnym punkcie sprzedaży alkoholu zarodek chaosu, a więc się zażyczył ostateczności. Drugi — liberalny — można z pewną dawką przesady scharakteryzować jako stawiający na zamknięcie w piaku chęci do butelki przez pokazywanie mu jej w każdej witrynie sklepowej.

Argumenty, jak zwykle w podobnych sprawach apelowały do sumienia i rysowały z jednej strony ponurą wizję rodziny alkoholika pozbawionej środków do życia, z drugiej przypominały kartkowe czasy, kiedy każdy miał w barku po kilka półlitrowek, bo jak tu nie wykupić talonu?

Tak więc zgłaszane propozycje ilości punktów sprzedaży oscyływały między 10 a 1000, co u- naocznia, jak trudnym do osiągnięcia był kompromis. Dodajmy jeszcze, że obecnie liczba miejsc sprzedaży alkoholu wysokoprocentowych wynosi 14.

Zwyciężył, jak się wydaje roz- sadek. Radni przychylili się do propozycji udzielenia Zarządowi Miasta upoważnienia do wydania nie więcej jak 40 pozwoleń na handel alkoholem.

Obecnemu w sali Komendant- towi Rejonowej Komendy Pol- licji, nadkomisarzowi Józefowi Zygmuntowskiemu radni wskazali kilka miejsc szczególnie ulubio- nych przez pijaków. Należą do nich między innymi park przed zakładem i skrzyżowanie ulic Sławińskiego i Wyspiańskiego (dawna 22 Lipca, pijalnia piwa Rekord). Komendant obiecał wz- możoną aktywność policji w tych rejonach. Dodajmy, że gdy- by chcieć obstawić policją wszy- stkie miejsca, w których groma- dzą się pijacy, trzeba by kilka- krotnie zwiększyć liczebność świ- dnickiej jednostki policji.

Z.R.



## Dziecięce place zabaw

Wszystkim nam dobrze znany satyrzyk, poeta i odwoławca własnych tekstów śpiewanych — Wojciech Młynarski napisał kiedyś piosenkę „W co się bawie”. Nie mam zamiaru naruszać praw autorskich pana Młynarskiego, zmuszona jednak jestem zapożyczyć watek zawarty w jego tekście i spytać — gdzie się bawie? Nie chodził tym razem o nas dorosłych, ale o nasze dzieci, których na nowych osiedlach w naszym mieście jest coraz więcej.

Dlaczego nie wspominam starszych rejonów Świdnika. Ano dlatego, że tam z przemyślnością uciekamy z naszymi maluchami i naszymi problemami, by w cieniu drzew, sympatycznych alejek, pięknych kwiatów i dobrej starej piaskownicy, spędzić trochę czasu.

Wbrew pozorom, naszym dzieciom nie potrzeba drogich i skomplikowanych urządzeń by zainicjować zabawę. Owszem, gdy oglądam zachodnie katalogi, w których przedstawione są na placach zabaw, to żal serce ścisła, że moje dzieci tego wszystkiego nie wypróbują. Przedstawione obiekty są przemysłane w najdrobniejszych szczegółach, pięknie zaprojektowane, kolorowe, a ich

konstrukcje są bezpieczne. No właśnie — bezpieczne, to jest największa bolączka nas rodziców, którzy po prostu boją się, by w dziecko nie uderzyła ciężka drewniana huśtawka, czy też by dziecko nie spadło z ponad dwumetrowej zjeżdżalni bez poręczy i z wylamaną blachą.

Każdego roku na wiosnę, te pseudo placiki zabaw, poddawane są renowacji, która ogranicza się jedynie do pomalowania kolorową farbą „obiektyw zabawowych”. Nikomu jednak spośród odnawiających nie przeszkaża to, że wbita w asfalt karuzela jest zepsuta i nie kręci się od kilku lat. A może to właśnie o to chodzi — pomalowana karuzela cieszy oko, a zarazem jest bezpieczna, bo nie robi nikomu krzywdy.

Tam gdzie ja mieszkam nie ma ani karuzeli, ani zjeżdżalni, ani nawet piaskownicy. Są tylko z połamanymi drzewkami wydeptane trawniki, na których dzieci bezskutecznie urządzają miejsca do zabaw.

Czy tak być powinno?

Gdzie się mają bawić nasze dzieci?

Bożena Krzyżanowska

Wszyscy chorzy z nadciśnieniem tętniczym, jeżeli chcą zmniejszyć ryzyko zagrożenia zawalem serca czy udarem mózgu, oprócz ewentualnego leczenia farmakologicznego powinni:

1. rzucić palenie!!!
2. dążyć do normalizacji wagi
3. regularnie stosować ćwiczenia izometryczne jak szybki spacer, rower, biegi, pływanie oraz taniec, przy czym dawkowanie wysiłku powinno odbywać się stopniowo i bardzo ostrożnie.

### Jak zmniejszyć?

4. ograniczyć ewentualne spożycie alkoholu, nie przekraczając 30 g w przeliczeniu na spirytus na dobę.

5. ograniczyć spożycie soli, można stosować „sól bez soli”, dostępny w aptekach „Petysal”.

Zacytujmy fraszkę Stanisława Jerzego Leca Quo vadis? Dokąd to, szary człowieku?

Do schabu, szynki i steku, z moim uzupełnieniem — często z papierosem w rękę. I dalej prośba o wybaczenie wiersza „Pomoc sercu”.

Rym cokolwiek częstochowski  
Za to wynikający z troski  
Uchylę Państwu rąbka tajemnicy  
Jak nie bać się miążdźcy  
Zamiast nałogu palenia  
Proponuję do jedzenia:  
Dużo ryb, owoców i warzyw.  
Ruchu niech każdy używa  
Radzę walczyć z otyłością  
Cieszyć się życia radością  
Nie jest to chyba nudne  
A do zapamiętania nietrudne.

lek. med. Andrzej Głuszak

## Z żałobnej karty

W ostatnim okresie zmarli następujący mieszkańcy Świdnika:

Maszewski Józef lat 39 ul. Raclawicka 28  
Chabrowski Jan lat 65 ul. Mickiewicza 6  
Zebrowski Czesław lat 52 ul. Kopernika 16  
Tchórz Stanisław lat 52 ul. Kopernika 16  
Polak Edward lat 50 ul. Raclawicka 11  
Nieśpiałowska Józefa lat 89 ul. Kosynierów 5  
Bedoński Józef lat 61 ul. Sławińskiego 18  
Śluzak Weronika lat 64 ul. Świerczewskiego 17  
Gerhard Radosław lat 21 ul. Piasecka 152  
Witkowska Zofia lat 90 ul. Krepiecka 18B  
Gągół Krystyna lat 55 ul. 3 Maja 3  
Teodoruk Anna lat 88 ul. Bankowa 6  
Litwin Waleria lat 82 ul. Waryńskiego 1  
Śliwiński Jan lat 81 ul. Spadochroniarzy 10  
Borowiec Wincenty lat 81 ul. Skłodowskiej 2  
Winiarczyk Michał lat 84 ul. Norwida 2  
Romanuk Janina lat 54 ul. Wyspiańskiego 17

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

## Ogłoszenia

### ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

W ŚWIDNIKU

zatrudni

Gł. Specjalistę d/s Gospodarki Zasobami

Mieszkaniowymi

Wymagane wykształcenie — wyższe o specjalności urzędniczo-sanitarnej, z posiedzeniem uprawnień lub z możliwością ich pozyskania w roku bieżącym.

Staż pracy — min. 5 lat w zawodzie

Preferowany wiek — do 35 lat.

Termin składania ofert upływa z dniami 14.07.1993 r. które należy składać w siedzibie Zarządu Spółdzielni (pok. nr 22) przy ul. Armii Krajowej 1.

R-75

### WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL-ŚWIDNIK” S.A.

21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1

Tel. (081) 120-61 (5016), (5930)

Tlx 0642301 WSK PL, Fax (081) 121-73

zatrudniająca wyspecjalizowanych rzeczników patentowych działających od 15 lat

wykonuje

prowadzi PRZY UŻYCIU KOMPUTEROWEJ INFORMACJI PATENTOWEJ

opracowuje

organizuje

● zgłoszenia do Urzędu Patentowego RP:

wynalazków

wzorów użytkowych

znaków towarowych

wzorów zdobniczych

● poszukiwania i badania patentowe:

czystości patentowej

zdolności patentowej

stanu techniki

zdolności rejestrowej znaków towarowych

● opinie prawno-patentowe

umowy licencyjne, wdrożeniowe i inne

obliczanie efektów ekonomicznych, wynagrodzenia

orzeczenia w sprawie naruszeń praw wyłącznych

● całokształt prac związanych z wynalazczością, racjonalizacją oraz ochroną własności przemysłowej.

Sprzedam ATARI ST, wyposażenie ciemni foto. Tel. 168-54

D-74

Piasek, pospółka, żwir.

Transport — Kamaz, Tel. 131-26

po 16-tej.

D-76



## GŁOS SPORTOWY

Działacze LKS Świdniczanek odetchnęli z ulgą. Mijający sezon nie był najlepszy. Mówi o tym kierownik sekcji futbolowej tego klubu — JERZY SZKOLUT: Nie było najlepiej! To prawda. No i trochę przykro.

— Dlaczego?

Po nieudanej pierwszej (jesiennej) rundzie rozgrywek w drugiej odsłonie trener zaczął mieć zastrzeżenia do postawy kilku zawodników szczególnie poza boiskiem i zaczęły się małe zgrzyty. W końcu jednak obóz zważnionych doszedł do porozumienia i finisz drużyny był taki jak oczekiwano. Wygraliśmy w niezłym stylu z wysoko notowaną Stalą Poniatową.

— Mimo to innych znaczących sukcesów nie było.

Wygraliśmy 5:0 z rezerwami Lublinianki, odestaliliśmy z kwitkiem puławską Wisłę wygrywając w spotkaniu pucharowym.

— Przeglądając natomiast 0:4 ze Stalą Kraśnik, a w ogólnym rozrachunku drużyna zdobyła

tylko 19 pkt. i ma ujemny stosunek bramek 27:42.

Niestety! Tego się nie da ukryć!

— Kto pomagał klubowi finansowo w minionym sezonie.

Nadal tylko Urząd Miejski i Wojewódzkie Zrzeszenie LZS?

Pod tym względem nic się nie zmieniło. Gdyby nie te dwie pomocne dłonie nie byłoby już nas na piłkarskiej mapie. Sporo mamy również do zawdzięczenia Zakładowi Gospodarczemu nr 1, który zapewnia nam nadal dowóz piłkarzy na mecze. Nowy sponsor w tym zakresie jest jednak bardzo żądny. Chcemy ruszyć bowiem ze szkoleniem juniorów, a ci młodzi chłopcy występować będą w lidze okręgowej. Wozic ich małym „żukiem” będzie nie sposób.

— Na meczach jedenaście Świdniczanek nadal sporo kibiców. Bywa, że przychodzi ich około pół tysiąca. A może by tak czasami pokwestować? A jeśli to sprzeczne z prawem to może uruchomić kasę z biletami o symbolicznej ale i stałej opłacie? Myślę, że wielu fanów futbolu

i tych najwierniejszych waszych sympatyków nie poskapi złotówek. W końcu prosz do groza.

Chyba się na to zdecydujemy.

Ale wcześniej zapytamy o to naszych widzów. Za pomocą ankiet!

— Mówił pan o szkoleniu młodzieży. A skąd trenerzy?

Jerzy Gieroba i Tomasz Gielzak jeszcze nigdy nie powiedzieli — nie! Można na nich nadal polegać!

— Będą nowe twarze w drużynie?

Na dziś największe szanse występowania w przyszłym sezonie w naszym zespole mają MIROSLAW ŁUCKA i RAFAL DYŃSKI (syn b. piłkarza Avii). Myślę że z czasem ich śladami pójda jeszcze inni.

— A ciąg dalszy współpracy z Avią?

Wiele nowych spraw zostało już dogadanych. Trzeba przelać nam jedynie lody w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Lublinie. A na to czasami brakuje siły! Ta twierdza pozostaje nie do zdobycia.

Kr-K

które nie sprawiają jak widać kłopotów?

Nie mamy zamiaru przeszkadzać w pracy trenerom. Wprost przeciwnie. Jeśli znajdzie się trochę grosza „rzucimy” go w formie pomocy na rzecz dalszego rozwoju tych dyscyplin sportowych.

● Podobno od 1 lipca klub przejmie Ośrodek Sportowy?

Stajemy się znowu jego właścicielem. Trzeba będzie i z tego obiektu wyciągnąć maksimum korzyści!

Rozmawiał: M. Kruk

## Sprostowanie

Do artykułu „Drużyna z charakterem” zamieszczonego w ostatnim numerze „Głosu Świdnika” wkradły się nieścisłości. Drużyna LZS Melgiew finansuje Urząd Gminy w Melgiewi a nie w Milejowie. Błędnie podaliśmy także nazwisko trenera LZS — Bogdana Bukowskiego. Czelników i wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

● Pływanie i tenis to sekcje,

## Jaka będziesz Avio?

Rozgrywki ligowe zakończone. Piłkarze Avii uplasowali się ostatecznie na VIII miejscu w tabeli, w szeregach drużyny drugiego frontu. A oto co powiedział na ten i jeszcze inne tematy prezes klubu ADOLF BONDOS:

— Ta lokata w pełni satysfakcjonuje trenera i działaczy. Myślę, że również i kibiców. Po pierwszej jesiennej rundzie rozgrywek byliśmy w wielkiej rozterce. Drużyna znalazła się w strefie spadkowej. Na wiosnę wyskoczyliśmy z dołka i gdyby nie przykra wpadka ze Stomilem Olztyń satysfakcji byłoby jeszcze więcej. Nowy sezon już za miesiąc. Do końca lipca musimy gruntownie przemeblować zespół. Na liście transferowej znalazło się 12 naszych zawodników. Chcemy poznać ich wartość na piłkarskim rynku krajowym. Liczymy, że działacze „możnych” klubów zainteresują się JACKIEM JEDLIŃSKIM. Ten piłkarz wyrasta na zawodnika dużego formatu. Nie chcielibyśmy, powiem szczerze, by odeszł od nas dwaj „wypożyczeni” zawodnicy — WOJCIECH KLICH

i MARIUSZ STELMACH. Sprawdził się w zespole, grali skutecznie i z pożytkiem.

Pierwszy z nich myśli jednak nadal o występach w mieleckiej Stali, a drugi chce podobno wyjechać za granicę. Jeśli nie zrealizują tych zamiarów, obiecali że pozostaną w Avii.

● A co z siatkówką?

Także sporo niewiadomych. W nowym sezonie zabraknie w drużynie WALEMARA GRZEGORCZYKA i KRZYSZTOFA LEMIESZKA. Stawka jak widać na młodych z tym że szukać będziemy nowego rozgrywającego. Na ten transfer musimy się znaleźć pieniądze. Wiele wskazuje na to, że zajdzie również zmiana na stanowisku I trenera zespołu. W tej sekcji trzeba zadbać przede wszystkim o solidną pracę z juniorami.